

Agnieszka Przybyszewska, *Liberackość dzieła literackiego*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2015, ss. 415

Od ogłoszenia manifestu przez Zenona Fajfera w 1999 roku niedługo upłyną dwie dekady. Czy licząc zainteresowanie naukowe tym zjawiskiem od jego nazwania czy od dowolnej wcześniejszej próby teoretycznego wyróżnienia literatury wymykającej się formie, z formą grającej, wreszcie z formy i kształtu się oswabdzającej, o liberaturze pisze się z każdym rokiem coraz więcej. Niestety nie zawsze oznacza to, że refleksja ulega pogłębieniu, a horyzont poznawczy poszerzeniu. Wiele jest również naukowych i pseudonaukowych pozycji, które arbitralnie próbują porządkować świat tekstu. Przechadzać się pasażami i nazywać, co literaturą jest, a co nie jest i tym bardziej: co zaliczyć jako liberackie, a co już nie podlega takiej klasyfikacji. Z tego względu szczególnie cieszy książka Agnieszki Przybyszewskiej *Liberackość dzieła literackiego* — monografia z prawdziwego zdarzenia, która gdyby nie jej przedmiot, śmiało mogłaby rościć sobie prawo do bycia nazywaną skończoną i zamkniętą. Czytelnik otrzymuje tu bowiem publikację niezwykle rzetelną, o bogatej bibliografii, setkach przykładów i klarownie ustrukturyzowanej analizie. Jednocześnie nie jest to publikacja z pretensjami normatywizującymi. *Liberackość dzieła literackiego* nie osądza i nie wskazuje. Jest za to na pewno wnikliwym, wieloaspektowym opisem zjawiska i procesów za nim stojących — zwłaszcza samego stawania się tekstu w akcie jego odbioru. I może właśnie dzięki temu drugiemu czynnikowi autorce, mimo — co oczywiste — proponowania typologicznych rozwiązań i tworzenia swoistego katalogu liberackości, daleko jest do zamykania tego, co w pewnym stopniu winno pozostać otwarte.

Recenzowanie tomu tego typu nastrocza pewnych trudności. Jak wspomniałem jest to udana realizacja monografii, i to monografii o niemalych aspiracjach. Mamy tu różnorakie ujęcia rozległej dziedziny tekstowego świata, która na wiele sposobów definicjom chce uciec. Ciężko więc sprowadzić tę obszerną publikację to kilku zdań podsumowania. Każda z części tej książki, wraz z ich rozdziałami i podrozdziałami pozostaje w pewnym sensie równorzędnie istotna. Przybyszewska rozpoczyna od rekonstruksu teoretycznego, podkreślając wielość głosów pre-Fajferowskich (m.in. Stanisław Dąbrowski i Stefania Skwarczyńska), wyznacza wstępnie mapę i terytorium swoich badań: ich cel, kontekst, przebieg i strukturę. Nie zapomina przy tym o antykategorialnych wartościach, jakimi są wolność i przyjemność liberackiego uniwersum. Ponad pięćdziesiąt stron poświęca następnie poszukiwaniom teorii i definicji. Proces ten nazywając, wydaje się słusznie, drogą od liberatury do liberackości. Takie ujęcie, oparte na racjonalnym i pluralistycznym założeniu mnogości wyznaczników tego co liberackie

pozwala na przejście od archiwizowania i szufladkowania tekstów do odszukiwania ich cech charakterystycznych, punktów wspólnych i rozdzielných, modeli czy prototypów. W tym miejscu nie idzie jedynie o postawę inkluzywności i otwarcia, ale o zaproponowanie metodologii, która byłaby aplikowalna i praktyczna, nie zaś fundamentalna i czysto teoretyczna. W tej części swojej książki Przybyszewska przygląda się poszczególnym koncepcjom liberatury, ich recepcji oraz możliwościom adaptacyjnym w zestawieniu z wciąż narastającym klębowiskiem „tekstów uwolnionych” zarówno w Polsce, jak i zagranicą.

Druga część koncentruje się wokół osadzenia liberackości między mediami. Już sama ta całośćka powyższej monografii mogłaby starczyć za ważką publikację uniwersytecką. Autorka zestawia w niej to, co definiuje jako liberackie, z przykładami literatury wizualnej: poezji (np. Mallarmé, Apollinaire), poezji konkretnej, komiksu. W licznych przykładach pokazane jest, na jakiej zasadzie myślenie wizualne przekłada się na konstruowanie tekstu; w jaki sposób pojawia się znaczenie i na ile buduje je to, co pozawerbalne. Te rozważania prowadzą Przybyszewską do refleksji nad eksperymentami typograficznymi, którą rozpoczyna (nie inaczej) od Platona, by szybko powołać się na Radosława Nowakowskiego. „Litera milczy. Litera jest niema — twierdzi Nowakowski — Odebraliśmy jej głos. Zachwyt nad pięknem litery jest tylko zachwytem nad pięknem abstrakcyjnym niczego niemającym przekazywać. (...) Tak postanowiliśmy. Tak to sobie wyobrażamy. Tak chcemy, żeby było. Chcemy, żeby taka właśnie była litera. (...) Zarzut ignorowania cielesności. Bo nie można wymagać od obiektu istniejącego fizycznie, by wyzbył się swej fizyczności, by utracił swą fizyczność, nie przestając istnieć fizycznie. Nie da się opróżnić litery (...)”. (*Traktat kartkograficzny*, cyt. za Przybyszewską 162). Od tego stwierdzenia Nowakowskiego autorka dochodzi do opisu znakowości, formy, materialności, funkcji języka i roli zmysłów.

Na osobne rozdziały składają się rozważania o typografii na tle historii druku i typografii futurystycznej oraz nowomiedialnej. Po rozprawie typograficznej czytelnik ma możliwość skonfrontowania ze sobą chyba wszystkich możliwych asocjacji ze słowem „książka” w kontekście literatury totalnej i tzw. książki artystycznej. W tej recenzji już raz odwołałem się do tytułu powieści Michela Houellebecqa, ale i tu nie znajduję lepszej metafory niż nazwanie opisanych przez Przybyszewską w tym miejscu procesów „poszerzeniem pola walki”. Walki nie tyle karnawału liberackości z postem literackości, co przestrzeni wytyczonej i pomierzonej z kosmosem możliwości. Mierzenia natomiast rzeczywiście w pewnym sensie dotyczy kolejna grupa podrozdziałów traktująca o problemie liberatury w perspektywie bibliologii. Tu szczególnie warte uwagi są przytoczone przez autorkę propozycje Janusza Lalewicza oraz Teodora Zbirskego, które krytycznie omawia, próbując odpowiedzieć na pytanie, czym jest liberacka komunikacja i jaki jest jej nośnik.

Ostatnia część książki to również skok na głęboką wodę — relacja liberatury z literaturą elektroniczną, w tym hipertekstami, książkowymi interfejsami, tekstami immersyjnymi, i złożoną problematyką literatury 2.0 oraz gatunków remediacyjnych. Argumentacja i konkluzje autorki w przekonujący sposób spajają jednak wszystkie te obszary tematyczne, otwierając niejako analizowane zagadnienia na nową dyskusję. W dziale recenzji „Zagadnień Rodzajów Literackich” znajduje się omówienie książki Macieja Maryły *Życie literackie w sieci. Pisarze, instytucje i odbiorcy wobec przemian technologicznych*. Publikacja ta, choć o liberackości *per se* nie traktuje, wydaje się doskonałą kontynuacją ostatnich rozdziałów monografii autorstwa Przybyszewskiej.